

Śmiem twierdzić, że św. Jan ap. w swoim długim życiu wiele razy przemyślał tajemnicę "Wielkiego Tygodnia" - mówiąc naszym językiem. Próbował znaleźć odpowiedź na fakt, że nie zdali egzaminu, że uciekli, że nie widzieli sensu w zachowaniu się ich Mistrza... Zgasli wewnętrznie, pogubili się, gdy ich Mistrz i Nauczyciel dokonywał największego ZNAKU miłości do grzesznika - w krzyżu i zmartwychwstaniu. Gdy Jezus w swej "godzinie" był największy w miłości, oni tonęli w ciemnościach niewiary. Pogubili się ze szczętem, mimo iż ich Mistrz niczego nie zaniedbał, by nie mieli w sobie tej gorzkiej kłeski... Apostołowie nie mieli czym się szczycić. Jezus odsłonił tę wielką "plamę" w pełni dopiero w naszych czasach przez M.V. w księdze "Uwielbienie". Dlaczego? Dlaczego nam? W/g Ap. św. Jana nas czeka nowy przełom, nowa PASCHA, nowe przejście z ep. Syna w ep. Ducha Świętego - w ep. "Królestwa Tysiąclecia" - tryumfu Boga w Niewieście (Ap 12,1 ->). Żeby zdać egzamin, żeby współbrzmieć z Bogiem, św. Jan ap. swoje wnioski zostawił nam w zdaniu ku przestrodze:

"Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze PISMA, które mówi, że On ma powstać z martwych" - by w nas gościć ze swym Zmartwychwstaniem, ze swym Zwycięstwem. Tylko z Nim będziemy zwyciężać w tym niezbawionym świecie, który będzie zbawiony, by nie zatracił się na wieki poza Bogiem.